

— więcej niż połowa tej liczby, czyli większość absolutna wynosi 8 221 238. Państwowa Komisja Wyborcza stwierdziła, iż spośród 6 kandydatów na prezydenta, żaden nie uzyskał wymaganej większości absolutnej głosów i stosownie do art. 68 ust. 3 ustawy z dnia 27 września 1990 r. o wyborze prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, w dniu 9 grudnia 1990 r. przeprowadzone zostanie ponowne głosowanie z udziałem dwóch kandydatów,

Gdańsk, 26 listopada (P) Rano wśród korespondentów zagranicznych pojawiły się spekulacje, iż Lech Wałęsa zastanawia się, czy ma brać udział w II turze kampanii wyborczej. Gdy przybył do siedziby „Solidarności” zgromadzonymi dziennikarzom powiedział, że do czasu ogłoszenia oficjalnych wyników nie będzie się wypowiadał na temat wyborów. Kilka starszych pań wręczyło mu kwiaty.

Marzenia bez cudów

(W) Porażka premiera Mazowieckiego i niespodziewane przejście do drugiej rundy Stanisława Tymińskiego dowodzą, jak wielu jest w Polsce ludzi, którym reformy gospodarcze i polityczne, jakkolwiek by były one głębokie, nie przyniosły żadnej poważnej zmiany w życiu. Mieszkańcy polskich małych miasteczek, robotnicy wystawieni na niepewność prywatyzacji, gospodynie domowe zagrożone wzrostem cen, to ludzie samotniejsi. Znaleźli się bez poczucia, że się ktoś do nich zwraca i o nich myśli. Tak jak i większość obywateli państw zachodnich nie interesują się intensywnie polityką, przy urnie wyborczej posługują się kryterium kieszeni i bieżących emocji. Ludzie ci marzą o swoim małym sukcesie życiowym, własnym warszcie pracy, dobrej zapłacie za dobrą pracę. Pan Tymiński stał się dla nich symbolem człowieka sukcesu, ponieważ przyjechał z Ameryki i sam zrobił pieniądze. W nim ulokowano rozpaczoną nadzieję.

Sądzę, że należy uszanować uczucia i zapeznąć się bliżej z sytuacją tych ludzi. Spraw polskiej prowincji i tych, którym jest najgorzej, najciężej w naszym kraju, nie może lekceważyć polski rząd.

Obowiązkiem jest stwierdzenie, że recepty pana Tymińskiego są złudzeniem. Nikt nie jest w stanie w Polsce dokonać cudu. Nawet jeśli jest człowiekiem dobrej woli, jest człowiekiem naiwnym, który

uważa, iż jego osobisty sukces zdobycia niewielkiej fortuny za oceanem mogą łatwo powtórzyć miliony ludzi. Nie jest jednak sztuką atakowanie pana Tymińskiego, choć warto, by powiedział on więcej o sobie, a my byśmy więcej wiedzieli o nim i jego otoczeniu. Najciekawsze zaś może być to dla tych, którzy łączą z nim swoje nadzieje.

Demokracja to nie tylko wybór, ale także jawność i przejrzystość tego wyboru.

Przed wszystkim jednak nie należy dać sobie mówić, że to, o co było się całe społeczeństwo i co symbolizowała „Solidarność”, zostało zniszczone przez politykę i polityków. Najbliższa nam przeszłość należy wciąż do nas wszystkich. Ten ruch związany był zawsze z człowiekiem poniżanym, biednym, kopanym przez życie. „Solidarność” przyniosła szansę na odmianę takiego właśnie losu milionów Polaków. Została ona dopiero zapoczątkowana. Jak trudne są przemiany, dowodzi to, że jeden z wielkich ludzi „Solidarności” Tadeusz Mazowiecki przegrał wybory i jako premier poczuł się zmuszony do złożenia rezygnacji. Nie oznacza to jednak, że przegrać ma idea solidarności zwykłych, szarych ludzi, którzy pragną dla siebie trochę więcej miejsca w życiu. Ich marzenia są realistyczne, jeśli za ich realizację zabierzemy się wszyscy razem, odrzucając przedwczesne, jak się okazało, podziały i pokusę cudów.

KAZIMIERZ WÓYCICKI

Chopin po ar



Rozmowa z Życia

kraje ofiarowały mi sw obywatelstwo — powiedział ale mogłem przyjąć ty amerykańskie, żadne inne. dając Amerykaninem, pozost Polakiem. Niczego więc trące.

Mieszkam na Floryd piszę w języku angielskim, wychowałam się we Francji po przyjeździe do kraju wojnie, jako córka obszarnej nie mogłam podjąć studiów uniwersyteckich. Dopiero wyjeździłam za granicę do Szyfmana ukończyłam anglistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Dalej studia odbyłam w Ameryce, gdzie już zostałam.

— Często odwiedza pa Polskę?

— W ostatnich latach naw stosunkowo często, ale przecież czuję, że robię to rzadko i na zbyt krótko. Dla Szyfmanowi „odziedziczyła” kraju wielu fantastyczny przyjaciół. Bardzo mi ich br tam w Ameryce. Na Floryd nie interesuje nikogo pranic więcej poza pieniądze wygdnym życiem i golf. Ludzie starsi, a jest ich tam najwięcej, osiedlają się na południu, aby spędzić w mi beztrudno ostatnie lata życia. Absolutnie nie mamy ze sobą wspólnego języka.

— Po polsku także nie ma kim rozmawiać?

— Owszem jest, ale tylko czasami sezonu zimowego. My o swojej serdecznej przyjaciółce Annie Nowakowskiej córce generała Andersa. W z grupą bliskich sobie przyjaciół przyjeżdża z Kanady na południe USA. Na kilka miesięcy. Naszymi sąsiadami jest sympatyczne małżeństwo Anna i Zbigniew Schellerow. Czasami rozmawiamy o tym, aby może powrócić kiedyś do Polski? A przynajmniej m w kraju jakiś dom.

— Czuje się pani Polka, czy Amerykanka?

— Polką i Amerykanką. Nie potrafiabym czuć się inaczej. Artur Rubinstein, z którym rozmawialiśmy kiedyś o tych sprawach ujął rzecz najtrafniej: — W czasie wojny, różne

SN uniewinnił Spasowskiego i Rurarza

(P) Byli ambasadorzy PRL — Romuald Spasowski w USA i Zdzisław Rurarz w Japonii, którzy po ogłoszeniu stanu wojennego zwrócili się o azyl polityczny w Stanach Zjednoczonych i którzy w latach 1982—83 zostali skazani na karę śmierci za szpiegostwo i zdradę dyplomatyczną (wyroki te zostały im już wcześniej na mocy ubiegłorocznej amnestii zamienione na kary po 25 lat więzienia) — zostali uniewinnieni 26 bm. przez Sąd Najwyższy.

Uchylając zaskarżone rewizją nadzwyczajną prokuratora generalnego wyroki, SN stwierdził m.in., iż skazując obu byłych dyplomatów PRL dysponowano wyłącznie dowodami poszlakowymi nie dającymi podstaw do uznania, że R. Spasowski i Z. Rurarz rzeczywiście popełnili zarzucane im czyny. (PAP)

HALA PRODUKCYJNA

o powierzchni ca 2000 m kw.
z zapleczem socjalno-biurowym
poszukuje przedsiębiorstwo

Oferty: Warszawa Raszyn, ul. Słowikowskiego 21a, tel. 56-08-28, tlx 814370

A-464966-0

Życie Warszawy; str. 1

Wtorek, 27 listopada 1990 r.